

Antoni Komendera

Poznawcza użyteczność idealizacji. Koncepcja Andrzeja Malewskiego

Uwagi wstępne

Problematyka idealizacji wyrasta – zasadniczo biorąc – z dwóch różnych nurtów. Po pierwsze, marksowskiej metody abstrakcji, która polega na wprowadzaniu uproszczeń eliminujących te aspekty zjawisk, które badacz uznaje za drugorzędne. Następnie, ustalaniu podstawowych praw, które obowiązują przy tych założeniach oraz stopniowym uchylaniu owych założeń; co prowadzi do modyfikacji pierwotnych praw idealizacji. „W ten sposób punktem wyjścia jest ustalenie abstrakcyjnych praw (obowiązujących przy różnych warunkach idealizujących), które są następnie urealistyczniane, stopniowym odchodzeniem od uproszczeń towarzyszy modyfikacja samych praw, uwzględniająca coraz to nowe okoliczności uboczne”¹.

Metody abstrakcji i idealizacji rozwijane w ramach filozofii nauki inspirowanej przez marksizm są powszechnie stosowane w naukach empirycznych, począwszy od osiągnięcia przez nie pewnej dojrzałości². Początkowo nauki te stosują metodę indukcyjnego uogólniania obserwacji, a dopiero po nagromadzeniu dostatecznej ilości materiału empirycznego (pojedynczych obserwacji, indukcyjnych uogólnień) możliwa jest budowa teorii wyjaśniających nagromadzony materiał metodą idealizacji.

Zdaniem L. Nowaka marksowska metoda abstrakcji i idealizacji urasta do roli naczelniej metody poznania naukowego, pozwalającej zrozumieć sens i rolę pozostałych metod stosowanych w poznaniu naukowym³.

¹ Z. Cackowski (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 209.

² Tamże, s. 210.

³ Tamże, s. 211.

Należy jednak podkreślić, że idealizacyjna interpretacja marksowskich abstrakcji (szczególnie L. Nowaka i jego kontynuatorów) jest tylko jedną z wielu. Ograniczając się do nauki polskiej przykładowo można wskazać na indukcyjną interpretację O. Langego⁴ i strukturalistyczną J. Kmity i A. Pałubickiej⁵.

Nurt drugi to metoda typów idealnych, a więc idealizacja w ujęciu M. Webera, która stanowi o specyfice humanistyki, służąc jednocześnie do systematyzacji i interpretowania danych empirycznych. Według Webera typ idealny powstaje przez pojęciowe łączenie w jednolity analityczny konstrukt występujących w rzeczywistości empirycznej zjawisk jednostkowych. Stanowi strukturę myślową polegającą na uwypukleniu lub wyjaskrawieniu pewnych określonych elementów rzeczywistości. Inaczej mówiąc, typ idealny nie jest „odzwierciedleniem” realnej, występującej w rzeczywistości empirycznej struktury, lecz tworem badacza⁶. Zawiera istotne elementy występujące we wszystkich zjawiskach empirycznych danego procesu. Posiada charakter utopii, czy też, jak najczęściej się to określa, fikcji heurystycznej służącej jedynie lepszemu zrozumieniu rzeczywistości czy znaczeniu, jakie ludzie nadają swoim działaniom.

Rozumienie to, ogólnie mówiąc, osiąga się przez porównanie rzeczywistych działań lub też stanu rzeczy z typem idealnym, który zakłada krańcowo sprzyjające warunki przebiegu zjawiska i celowe racjonalne działania osobnicze bez żadnych zakłóceń czynników irracjonalnych⁷. W ten sposób można wyjaśnić strukturę i funkcje rzeczywistych zjawisk, a następnie ustaliwszy odchylenie od typu idealnego poznawać rzeczywiste przyczyny zjawisk, motywy działań ludzkich itd.

Porównując powyższe dwie koncepcje idealizacji należy podkreślić, że marksowskie podejście prowadzi do realizmu poznawczego, uznającego status wiedzy naukowej jako opis obiektywnej rzeczywistości, podlegającej ocenie w terminach prawdziwości lub fałszywości. Weberowska koncepcja typów idealnych, przeciwnie neguje wszystkie tezy realizmu poznawczego. Wiedzy naukowej przypisuje wyłącznie funkcje instrumentalne: stanowić ma ona jedynie narzędzie służące do porządkowania i przewidywania danych doświadczenia.

Na samym początku lat pięćdziesiątych Andrzej Malewski ściślej opracował fragment swoich dociekań, w których w sposób krytyczny i radykalny uzasadniał

⁴ O. Lange, *Ekonomia polityczna*, t. I. Warszawa 1959.

⁵ J. Kmity, A. Pałubicka, *Uwagi o metodzie dialektycznej Karola Marksa*, *Studia Filozoficzne* 1973, nr 11–12.

⁶ A.L. Bertrand, Z.T. Wierzbicki, *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 156 i in.; zob. również S. Kozyr-Kowalski: *Max Weber a Karol Marks*, Warszawa 1967, s. 463; J. Szczepański, *Socjologia, Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1967, s. 340.

⁷ J. Szczepański, cyt. wyd., s. 341 i in.

stosunkowo niewielką poznawczą przydatność idealizacji w nauce. Zważywszy na doniosłą rolę autora w naukach społecznych (ciągle nie w pełni docenianą) i obecną aktualność tejże problematyki w filozofii i metodologii nauk w niniejszym opracowaniu zajmę się:

1) prezentacją poglądów autora nt. poznawczej i praktycznej doniosłości idealizacji,

2) przedstawieniem uwag krytyczno-uzupełniających w stosunku do poglądów autora (W punkcie tym uwzględnię nie tylko poglądy badacza *explicite* sformułowane, ale także te uwagi, które *implicite* dają się odczytać z jego całego dorobku naukowego. Uwzględnię także, choć niewyczerpująco, bogatą literaturę przedmiotu).

Stanowisko A. Malewskiego

Pojęciu idealizacja nadawał autor węższe znaczenie aniżeli spotykamy w literaturze marksistowskiej. Idealizacjami nazywał on „... twierdzenia ogólne głoszące, jak kształtują się wartości pewnych cech, gdy pewne inne cechy przyjmują nigdy nie zrealizowane w rzeczywistości wartości graniczne”⁸. Nie zaliczał więc do idealizacji wszystkich nazw i twierdzeń ogólnych, praw naukowych, które swym zakresem obejmuje pojęcie marksowskiej abstrakcji. Nie nazywał idealizacjami także, co oczywiste, twierdzeń fałszywych lub niedokładnie sformułowanych i wymagających modyfikacji. Konkretyzując, zgodnie z przytoczoną wyżej definicją idealizacje opisują prawidłowości zachodzące w warunkach, które odbiegają mniej lub więcej od warunków spotykanych w rzeczywistości.

Jednak zdaniem autora, każdą idealizację można wyeliminować z nauki zastępując ją stwierdzeniem, które nie ma już charakteru idealizacji. Na przykład zamiast mówić, że dla gazów doskonałych iloczyn ciśnienia i objętości jest wielkością stałą, można powiedzieć, że dla wszystkich gazów rzeczywistych iloczyn ciśnienia i objętości jest mniej więcej (w przybliżeniu) stały⁹. Można także idealizację eliminować w jeszcze inny sposób zastępując ją ogólniejszym od niej prawem granicznym. W tym przypadku powiedzielibyśmy, że im bardziej określone parametry (ciśnienie i objętość) zbliżają się do wielkości granicznych właściwych gazom doskonałym, tym bardziej zmniejszają się różnice ciśnienia i objętości.

Analogicznie, uważał on, że można by eliminować inne występujące w nauce idealizacje. Mimo tych możliwości idealizacje występują jednak uporczywie w różnych naukach nomotetycznych. W związku z czym nasuwa się pytanie doty-

⁸ A. Malewski, *O tzw. idealizacji*, w: *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*, Warszawa 1975, s. 89.

⁹ Tamże, s. 90.

czące ich poznawczej i praktycznej doniosłości, względnie użyteczności. Zdaniem A. Malewskiego, można wyróżnić trzy rodzaje użyteczności idealizacji:¹⁰

Po pierwsze, idealizacje mogą być użyteczne dla techniki. Dzieje się tak wtedy, gdy dostarczają one praktykowi wiedzy znacznie mniej skomplikowanej, aniżeli wiedza dokładna, a jednocześnie dostatecznie dla jego celów przybliżonej do rzeczywistości. Taka wiedza o przedmiotach jakoś podobnych do rzeczywistości może być tym cenniejsza dla praktyka, im bardziej skomplikowana byłaby wiedza dokładna, nie zawierająca żadnych idealizacji. Np. inżynier codziennie przechodzi od elegancji modelu teoretycznego do daleko idących jego uproszczeń – jeżeli w ogóle chce rozwiązać konkretny problem techniczny.

Po drugie, zalety idealizacji tkwią w ich użyteczności inwencyjnej, albo heurystycznej. Chodzi tutaj o to, że we wstępnym badaniu pomocne może być przyjmowanie, że jest brak pewnych czynników, które w rzeczywistości występują. W trakcie dalszych badań trzeba je będzie uwzględnić ze względu na ich zakłócający wpływ na badane zależności. Ale na wstępie zajęcie się pewną uproszczoną, przybliżoną jedynie do rzeczywistości sytuacją może dopomagać badaczowi w odkrywaniu rzeczywistych prawidłowości, naprowadzając go na pomysł trafnych przypuszczeń. Jako egzemplifikację autor podaje i szeroko omawia marksowską teorię reprodukcji.

Następny rodzaj użyteczności idealizacji w nauce stanowią względy dydaktyczne. Przynajmniej niektóre idealizacje, mniej skomplikowane aniżeli prawa nauki dostarczające dość wiernego opisu rzeczywistości mogą być pomocne w zaznajamianiu uczących z wiedzą o przyrodzie i społeczeństwie. Przykładów takiego zastosowania idealizacji dostarczają opisy uproszczonych sytuacji spotykane w różnego rodzaju podręcznikach. Jak się wydaje, użyteczność dydaktyczna idealizacji większa jest w naukach społecznych aniżeli przyrodniczych.

A. Malewski uważa, że biorąc pod uwagę owe trzy rodzaje użyteczności idealizacji ich rola w poznawaniu naukowym jest raczej drugorzędna. Sądzi tak dlatego, ponieważ kwestia walorów technicznych i dydaktycznych stanowi bardziej, jego zdaniem, zagadnienie wykorzystywania, względnie rozpowszechniania zdobytej już wiedzy aniżeli zagadnienie poznawcze. Natomiast rolę inwencyjną i heurystyczną idealizacji uważa za prywatną sprawę badacza, który nie musi zwracać się czytelnikowi z wszystkich czynników i zabiegów, które naprowadziły go na pomysł przedstawionych poglądów. „Gdyby więc w przygotowaniu dzieł naukowych kierować się względami poznawczymi, to w nauce pojętej jako gotowy wytwór idealizacje mogłyby w ogóle nie występować”¹¹. Podkreśla, że chociaż taka kon-

¹⁰ Tamże, s. 91 i n.

¹¹ Tamże, s. 93.

kluzja nie powinna być czymś nieoczekiwanym to występuje uporczywa tendencja do przeceniania roli idealizacji. Następnie, poprzez wszechstronną i bardzo wnikliwą rekonstrukcję postępowania badawczego i metodologiczną ocenę rezultatów badań ekonomistów stara się wykazać, że przecenianie roli idealizacji w nauce nie jest rzeczowo usprawiedliwione.

Według powszechnego poglądu ogół twierdzeń ekonomii ma charakter idealizacji. Podstawowe założenia (aksjomaty) bywają formułowane rozmaicie. Najczęściej mówi się o tzw. zasadzie racjonalności głoszącej, że wszyscy przedsiębiorcy dążą do maksimum zysku, a wszyscy konsumenci do maksimum użyteczności¹². Otóż zdaniem autora, rozumiejąc zasadę racjonalności zgodnie z sensem użytych w niej terminów, trzeba uznać, że zasada ta jest twierdzeniem analitycznym, ponieważ gdyby w rzeczywistości było tak, jak mówią podstawowe założenia (aksjomaty) ekonomii, to wówczas zachodziłyby takie a takie prawidłowości. Ekonomię można byłoby wówczas traktować jako system hipotetyczno-dedukacyjny, którego twierdzenia posiadają charakter tautologii logicznych. W rzeczywistości faktyczne zachowania przedsiębiorców i konsumentów w znacznym stopniu odbiegają od podstawowych założeń, ponieważ zarówno pierwsi jak i drudzy nie znają wszystkich skutków swych możliwych decyzji. Dlatego też przy interpretacji ekonomii jako czystej teorii trzeba pamiętać, że z zasady racjonalności nie da się wyprowadzić poważnej części twierdzeń ekonomii, a głoszone twierdzenia często niezmiernie odbiegają od rzeczywistości.

W związku z czym autor proponuje formułować prawidłowości ekonomii nie w formie idealizacji, a w postaci twierdzeń o zachowaniach ludzi. Przy takim sformułowaniu twierdzenia ekonomii mają charakter statystyczny. Mówią nie o zachowaniach każdego poszczególnego osobnika, lecz o zachowaniu dostatecznie dużej części członków danego zbioru względnie o globalnym wyniku ich zachowania. Píše „W związku z tym nasuwa się sugestia, że zasada racjonalności w tradycyjnym brzmieniu nie tylko nie wystarcza dla wyjaśnienia tych prawidłowości statystycznych, ale co więcej jest dla tego celu zupełnie niepotrzebna”¹³. W związku z czym sądzi on, że jako racja względnie składnik racji dla wielu twierdzeń ekonomii wystarczyłyby jakieś ostrożniej sformułowane twierdzenia, np. jakaś statystyczna modyfikacja zasady racjonalności głosząca, że większość przedsiębiorstw przedkłada zawsze zysk większy nad mniejszy. Innymi słowy chodziłoby tu o takie przeformułowanie zasady racjonalności i wynikających z niej

¹² Niekiedy wspomina się także o tzw.: subiektywnej zasadzie gospodarności, głoszącej, że wszyscy przedsiębiorcy i konsumenci stosują środki, które ich zdaniem dostarczają maksimum zysku względnie użyteczności.

¹³ Tamże, s. 103.

konsekwencji, aby twierdzeniom tym nadać charakter hipotez empirycznych wymagających systematycznej empirycznej weryfikacji. Hipotezy te dotyczyłyby wówczas rzeczywistych ludzi, nie zaś jakichś fikcyjnych osobników.

Uwagi krytyczno-uzupełniające

W świetle powyższych ustaleń można powiedzieć, że na początku lat pięćdziesiątych stanowisko A. Malewskiego odnośnie poznawczej roli idealizacji było rygorystyczne, wręcz negujące. Uznawał techniczną, dydaktyczną i heurystyczną użyteczność idealizacji, ale jej znaczenie poznawcze uważał raczej za drugorzędne. Twierdził nawet, że gdyby wchodziły w grę tylko względy poznawcze, wszelkie idealizacje można byłoby z nauki wyeliminować. Pamiętajmy jednak, że autorowi chodziło przede wszystkim o naukę traktowaną jako rezultat, a nie sam proces poznania. Innymi słowy analizował idealizację w kontekście tzw. metodologii pragmatycznej. Stanowisko takie wynikało z teoretyczno-metodologicznych preferencji badacza będącego w tym okresie zwolennikiem empiryzmu neopozytywistycznego, według którego każde twierdzenie teoretyczne winno bezpośrednio lub pośrednio posiadać swoje przedmiotowe odniesienie. Chociaż, co należy podkreślić, w tej kwestii zmieniały się poglądy Carnapa i jego uczniów¹⁴. Niezależnie od nich ewoluowało także rozumienie nauki i jej roli w życiu społecznym u A. Malewskiego.

Autor – o ile mi wiadomo – nigdzie tego wprost nie napisał, ale *implicite* z analizy jego prac można wysnuć przypuszczenie, iż uważał, że tzw. idealizacje często przejawiają jeszcze jedną „użyteczność” szczególnie dotyczącą nauk społecznych. Wielokrotnie wskazywał na szeroki zakres pojęcia ideologicznej funkcji nauk społecznych, podkreślał fakt różnorakiego wpływania wypowiedzi naukowych na ludzi. Wpływ ten wynikał nie tylko ze zróżnicowania charakteru wypowiedzi naukowych (np. mniej lub bardziej zabarwionych emocjonalnie), lecz również z zachodzących w tym przypadku zależności psychologicznych. Silnie podkreślał, że odmiennie aniżeli w przypadku funkcji przewidywającej, skuteczne oddziaływanie twierdzeń naukowych w jakimś kierunku nie jest równoznaczne z potwierdzeniem prawdziwości czy dobrego naukowo sformułowania tych twierdzeń. Pisał. „Czego innego wymagają nieraz postulaty podyktowane dążeniem do jak najskuteczniejszego przewidywania skutków naszych działań, czego innego zaś mogą wymagać postulaty podyktowane dążeniem do jak najskuteczniejszego wpły-

¹⁴ J. Kotarbińska, *Kontrowersje: dedukcjonizm – indukcjonizm*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966.

wania na dążenia i wartościowania ludzi”¹⁵. W sposób dość wyraźny wystąpiło to w dążeniu autora do tzw. kontynuatorskiej reinterpretacji klasyków socjologii. Jego próba przeformułowania teorii materializmu historycznego w taki sposób, aby nadać systemowi postać hipotez socjologicznych podlegających empirycznej weryfikacji i następnie kontrowersje, które próba ta wzbudziła, zdają się o tym przekonywać¹⁶.

A. Malewski uważał, że materializm historyczny był najczęściej przedstawiany zarówno przez swych twórców, jak i przez kontynuatorów i popularyzatorów w postaci bojowego manifestu obciążonego potężnym ładunkiem emocjonalnym. Spełniał rolę ideologii masowego ruchu politycznego, ideologii, która miała nadawać temu ruchowi poczucie pewności zwycięstwa i przeświadczenie, że jego dążenia są poparte autorytetem nauki¹⁷. Sądził jednak, że ta nabrzmiała emocjonalnie ideologia zawiera również poważny ładunek teoretyczny. W związku z czym stawiał pytania, które z tych twierdzeń wytrzymują konfrontacje z faktami i mogą wejść do dorobku nauk społecznych. Autor uważał, że dzieje badań przekonują, że wyraźne formułowanie hipotez bardziej przyczynia się do rozwoju nauki, aniżeli ogólnikowe domniemywanie co klasyki socjologii mieli wyrazić w swoich licznych metaforycznych i aforystycznych stwierdzeniach.

Jak sądzę, co najmniej dwie okoliczności sprzyjały temu, że A. Malewski *implicitie* przypisywał idealizacjom także ideologiczne znaczenie. Po pierwsze, klasyki marksizmu i ich kontynuatorzy nadawali bardzo szeroki zakres pojęciu abstrakcji. Charakter idealizacji posiadają u nich zarówno pojęcia ogólne, jak i wszelkie twierdzenia ogólne, wśród nich wszystkie prawa naukowe, a nieraz również i czynności polegające na formuowaniu takich twierdzeń i pojęć. Wiele też i twierdzeń K. Marksa, chociaż sformułowane w pierwotnej wersji jako idealizacje, jak np. prawo wartości, teoria reprodukcji znalazły w jego pracach pełną konkretyzację i empiryczne uszczegółowienie. Z kolei wiele innych abstrakcji, np. koncepcja dychotomicznej struktury społecznej, teoria walki klas itp. pozostawiają znaczną swobodę interpretacyjną umożliwiającą wykorzystywanie doniosłych ustaleń klasyka do celów pozapoznawczych, np. walki politycznej.

Po drugie, A. Malewski pojęcie „ideologia” rozumiał inaczej, aniżeli spotykamy to w literaturze marksistowskiej. Ideologią były dla niego wszelkie wypowiedzi mające pozór twierdzeń, ale pozbawione jakiegokolwiek wartości poznaw-

¹⁵ A. Malewski, *O nowy kształt*, cyt. wyd., s. 34.

¹⁶ A. Malewski, *Empiryczny sens teorii materializmu historycznego*, Studia Filozoficzne 1957, nr 2 i *O rozbieżnościach w poglądach socjologicznych i o rozbieżnościach w pojmowaniu nauki*, Studia Filozoficzne 1958, nr 2; zob. też: J. Wiatr, *O interpretacji materializmu historycznego*, Studia Filozoficzne 1958, nr 1

¹⁷ A. Malewski, *Empiryczny sens*, cyt. wyd., s. 58.

czej i będące jedynie wyrazem pewnych emocji¹⁸. Dlatego też według niego większość twierdzeń materializmu historycznego w pierwotnym sformułowaniu nie opisywała rzeczywistości społecznej i tym samym nie rozszerzała naszej wiedzy o świecie, stanowiła wyraz określonych emocji, służyła celom ideologicznym.

Podobnie oceniał także przydatność wielu twierdzeń z zakresu ekonomii politycznej. Na przykład słynna teoria J.M. Keynesa szczególnie silny nacisk kładła na rolę przewidywań w procesach gospodarczych¹⁹. Teoria ta służyła swemu twórcy i wielu działaczom politycznym za podstawę wysuwanego programu polityki gospodarczej, w myśl którego, mówiąc najbardziej skrótowo, dla likwidacji bezrobocia i osiągnięcia pełnego zatrudnienia należy zwiększać ilość pieniądza w obiegu, powodując w ten sposób obniżkę stopy procentowej, co z kolei ma prowadzić do wzrostu inwestycji i spowodowanego tym wzrostu ogólnych rozmiarów zatrudnienia i dochodu. Jednakże, co podkreśla A. Malewski, sam autor teorii ostrzegwał, że wzrost ilości pieniądza nie zawsze prowadzi do obniżki stopy procentowej, a obniżka stopy procentowej nie zawsze prowadzi do wzrostu inwestycji itp., co tym samym podważa praktyczną użyteczność wielu twierdzeń ekonomii. Działając w oparciu o prawa sformułowane przez J.M. Keynesa nie zawsze kierownicy polityki gospodarczej mogą zasadnie przewidywać, że wystąpią zamierzone przez nich skutki, ponieważ nie wiedzą, czy nie ulegną zmianie odpowiednie dążenia i przekonania, warunkujące wystąpienie tych skutków. Podkreśla: „Aby to wiedzieć, trzeba by znać prawa naukowe głoszące od czego zależą zmiany odpowiednich przekonań i dążeń gospodarujących jednostek. Takich zaś praw nie da się wyprowadzić z podstawowych założeń ekonomii”²⁰. Dlatego też teoria ta była wykorzystywana często dla celów pozanaukowych jako oręż walki politycznej, o czym przekonuje najnowsza historia.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można powiedzieć, że w aspekcie poznawczym (pomijam aspekt praktyczny, tj. użyteczność techniczną, dydaktyczną i ideologiczną idealizacji) A. Malewski uwypukla niewielkie znaczenie idealizacji niezależnie od tego, czy będziemy je traktowali jako aksjomaty badawcze czy też jako zasady heurystyczne. W pierwszym przypadku zasady idealizacyjne traktuje się jako niepodważalne prawdy, których żadne badania zasadniczo nie mogą obalić, a wszystko w końcu muszą potwierdzić. Na przykład wiele twierdzeń ekonomii wyprowadza się z przyjętych założeń, które mogą w ogóle nie być oparte na faktach i które nie pretendują do tego, aby być całkowicie w zgodzie z faktami.

¹⁸ A. Malewski, *O rozbieżnościach*, cyt. wyd., s. 199.

¹⁹ *O tzw. idealizacji*, cyt. wyd., s. 106.

²⁰ Tamże, s. 107.

W tym przypadku twierdzenia naukowe posiadają charakter idealizacji, nic nie orzekają o świecie. W drugim wypadku tezy idealizacyjne odgrywają rolę zasad heurystycznych, tj. zasad, które ukierunkowują badania naukowe, jednak nie przesądzą ich wyniku.

Jak sądzę, można zaakceptować stanowisko A. Malewskiego o niewielkiej przydatności idealizacji z punktu widzenia metodologicznej oceny rezultatów poznania naukowego. Natomiast trudno byłoby powiedzieć, że nie docenia on roli idealizacji w aspekcie tzw. metodologii pragmatycznej, która bliżej określa specyfikę całościowo pojętego procesu poznawczego. Doskonale zdawał sobie sprawę, że tezy idealizacyjne w procesie badawczym nie muszą być niezienne, lecz ich sformułowanie może podlegać większym lub mniejszym modyfikacjom. W skrajnym przypadku tezy te mogą nawet zostać odrzucone i zastąpione innymi. Takie podejście najpełniej znajduje swoje odzwierciedlenie w jego własnej praktyce naukowo-badawczej, w której teoria i empiria tworzyły integralną całość, był przecież prekursorem w nauce polskiej tzw. teorii empirycznej.

Można powiedzieć, iż w miarę swego rozwoju naukowego i wtedy gdy A. Malewski ogarniał coraz większy obszar wiedzy, pogłębiając znajomość wielu dyscyplin naukowych, coraz bardziej doceniał znaczenie heurystyczne idealizacji. Dotyczy to zarówno wielu teorii, które kontynuatorsko rozwijał, np. koncepcje: L. Festingera, G. Homansa, M. Rokeacha itd., jak również wtedy, gdy pogłębiał własną ogólną teorię zachowania, będącą próbą integracji wyników badań wielu dziedzin z zakresu nauk społecznych. W pracy *O zastosowaniach teorii zachowania*, stanowiącej kwintesencję jego dokonań naukowych możemy odnaleźć wiele sformułowań i tez o charakterze założeń podstawowych, które posiadają znamiona idealizacji (jakkolwiek nie używa w tej pracy tego określenia).

Pamiętając, że starał się on wszelkie zachowania zarówno jednostek, jak również grup społecznych formułować w kategoriach działań i motywacji ludzkich można pokusić się o wykazanie, że u podstaw jego ogólnej teorii zachowania tkwi wiele tez idealizacyjnych. W teorii tej kluczową rolę pełnią takie pojęcia, jak: potrzeba, kara, nagroda, dysonans poznawczy, status itd. Podstawowe zasady teorii zachowania głoszą:

- Każda jednostka dąży do maksimum nagród.
- Każda jednostka dąży do minimum kar.

Podobnie, jeśli chodzi o zbieżność i rozbieżność czynników statusu:

- Każda zbieżność czynników statusu jest odczuwana jako nagroda.
- Każda rozbieżność czynników statusu jest odczuwana jako kara.

Następnie, rozbudowując założenia idealizacyjne można – jak sądzę – w świetle tejszej teorii przyjąć, że zachowania celowe zmierzające do zaspokojenia potrzeb

będą działaniami racjonalnymi, nagradzającymi. Natomiast działania nieskuteczne, nie prowadzące do zaspokajania potrzeb będą działaniami irracjonalnymi, karzącymi.

Jeśli tak, to do podstawowych hipotez teoretycznych teorii zachowania można byłoby zakwalifikować także poniższe stwierdzenia o słabym charakterze idealizacji:

1. Zachowania racjonalne jednostek i grup społecznych są nagradzające.
2. Zachowania irracjonalne jednostek i grup społecznych są karzące.

Oczywiście, tezy te byłyby pozbawione charakteru idealizacji gdyby sformułować je ostrożniej; tj. twierdzić, że zachowania racjonalne określają globalną sumę nagród, irracjonalne zaś globalną sumę kar. Niemniej, u podstaw powyższych dwóch tez tkwi powszechne przekonanie, że każda jednostka, co oczywiste, dąży do maksymalizacji nagród i odpowiednio minimalizacji kar. Następnie, uwzględniając związki między nagrodą i karą można konkludować.

a) Wzrost zachowań racjonalnych prowadzi do wzrostu ilości nagród i spadku ilości kar.

b) Wzrost zachowań irracjonalnych prowadzi do wzrostu ilości kar i spadku ilości nagród.

c) Zmniejszenie ilości zachowań racjonalnych prowadzi do wzrostu ilości kar i spadku ilości nagród.

d) Zmniejszenie ilości zachowań irracjonalnych prowadzi do spadku ilości kar i wzrostu ilości nagród.

Jednak, idąc tokiem myśli A. Malewskiego, gdyby interpretować powyższe hipotezy zgodnie ze znaczeniem użytych w nich terminów, to należałoby stwierdzić, że wnioski z nich płynące są w znacznym stopniu fałszywe w świetle empirii. Hipotezy tak sformułowane stanowią pewien system hipotetyczno-dedukcyjny, podobnie jak to ma miejsce w przypadku uogólnionej zasady racjonalności i subiektywnej zasady gospodarności w ekonomii. Tak więc, twierdzenie „każdy osobnik dąży do maksymalizacji sumy nagród” nie głosi nic o rzeczywistych osobnikach, ich faktycznych zachowaniach i wyznawanych w danej chwili preferencjach. Inaczej mówiąc, są to definicje w uwikłaniu nadające określony sens słowu „racjonalne zachowania”, „irracjonalne zachowania”. Na przykład kto nie dąży do maksymalizacji nagród, nie jest „człowiekiem racjonalnym” w rozumieniu pierwszej hipotezy. Należałoby więc, zgodnie z sugestiami autora, powyższe hipotezy heurystyczne sformułować w taki sposób, aby wnioski z nich płynące miały charakter twierdzeń statystycznych, bądź generalizacji historycznych. Twierdzeń mówiących nie o zachowaniach każdej jednostki, lecz o zachowaniach dostatecznie dużej zbiorowości, względnie o globalnym wyniku ich zachowania.

Uwagi końcowe

Ewolucję stanowiska A. Malewskiego odnośnie poznawczej roli idealizacji łatwo wytłumaczyć z jednej strony specyfiką jego własnego rozwoju naukowego i z drugiej – jakościowym rozwojem ogólnej metodologii badań w obrębie filozofii nauki. Ogólna metodologia nauk, w okresie gdy autor formułował swoje poglądy nt. poznawczej użyteczności idealizacji, wyrastała przede wszystkim z zainteresowania Koła Wiedeńskiego i pokrewnych mu ośrodków (w tej liczbie szkoły lwowsko-warszawskiej), koncentrowała się wokół badań synchronicznych nad logiczną składnią, semantyką i ewentualnie pragmatyką nauki²¹. Pamiętajmy, że autor był uczniem K. Ajdukiewicza.

Zdecydowany zwrot zainteresowań badawczych nastąpił w początkach lat sześćdziesiątych, szczególnie za sprawą paradygmatu tzw. rewolucji naukowych T.S. Kuhna²². Na pierwszy plan wysuwały się wtedy badania w aspekcie diachronicznym nad prawidłowościami rozwoju wiedzy. Z biegiem czasu coraz bardziej upowszechniało się przekonanie, że są one szczególnie doniosłe dla zrozumienia istoty nauki i mieszczą w sobie najważniejsze zagadnienia podejmowane tradycyjnie przez teorię poznania i ogólną metodologię nauk. Zaczęto dostrzegać coraz bardziej kluczową rolę idealizacji traktowanych jako zasady heurystyczne w organizacji procesu badawczego na terenie całej nauki. W humanistyce i naukach społecznych najczęściej odwoływano się wtedy do analizy idealno-typologicznej, gdzie typy idealne spełniają dwojaką rolę. Po pierwsze, heurystyczną dostarczając próbną hipotezę, które umożliwiają sprawozdanie bardziej generalnych problemów. Po drugie, taksonomiczną pomagając w klasyfikowaniu zjawisk, które można uporządkować według stopnia podobieństwa. W metodologii tych badań wyróżnia się trzy rodzaje typów: krańcowy, modalny i przeciętny, przy czym pierwszy może wykazywać minimalne bądź maksymalne natężenie cech. Zakresy typów mogą być puste lub nie puste, dając nam bądź typ idealny, bądź empiryczny (konstruowany)²³. Z kolei w naukach przyrodniczych konstruuje się bardziej skomplikowane modele poznawcze o charakterze wyraźnie idealizacyjnym. Mówiąc wprost, w chwili obecnej w polskiej literaturze filozoficznej – między innymi – dzięki pracom L. Nowaka²⁴ i R. Wójcickiego²⁵ dominuje pogląd

²¹ W. Krajewski, E. Pietruszka-Madej, J.M. Żytkow (red.), *Relacja między teoriami a rozwój nauki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 5 in.

²² T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968.

²³ T. Pawłowski, *Pojęcia typologiczne w naukach historycznych*, *Studia Metodologiczne. Poznań* 1967, z. 3, s. 3 i n.

²⁴ L. Nowak, *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974 i *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Warszawa 1977.

o idealizacyjnym charakterze wszelkiej nauki. Autorzy ci wyraźnie podkreślają, że metodologia musi badać wiedzę wyidealizowaną, co umożliwi odkrywanie praw rządzących poznaniem naukowym.

W swym indywidualnym rozwoju A. Malewski, chociaż początkowo pozostawał pod wpływem empiryzmu logicznego i falsyfikacjonizmu K. Poppera, w późniejszym okresie swej działalności naukowo-badawczej, gdy tworzył swe najbardziej znaczące koncepcje: zręby ogólnej teorii zachowania, zajmował się problematyką budowy i roli teorii, zagadnieniem rozwoju wiedzy naukowej itd., daleko odbiega od nauk dawnych mistrzów. J. Topolski pisząc o jego koncepcji rozwoju nauki podkreśla. „Nie była ona w swej całości bezpośrednim przejściem określonej filozofii nauki, ani poszukiwaniem miejsca w wyznaczonym przez R. Carnapa z jednej, a Poppera z drugiej strony, [...], lecz propozycją o wielu cechach nowatorskich. Jeśli zaś spojrzeć na to z perspektywy rozwoju metodologii nauk jaki dokonał się (myślę przede wszystkim w naszym kraju) w ciągu ostatniego dziesięciolecia – o wielu cechach prekursorskich”²⁶. Strategię budowy teorii, którą A. Malewski stosował w sposób wzorcowy i konsekwentny P. Sztompka określił. „Jest to strategia akceptowana jako najbardziej nowoczesne podejście badawcze, zapewniające najdoskonalszą syntezę empirii i teorii”²⁷. W rozumieniu nauki autor przeciwstawiał się zarówno wąskiemu empiryzmowi i indukcyjnizmowi pozytywizmu, jak i wszelkim formom aprioryzmu i irracjonalizmu. Traktował poznanie jako wyrastające na gruncie jedności doświadczenia i rozumowania. Główna droga poznania naukowego to, jego zdaniem, stawianie hipotez wymagające twórczej inwencji, a następnie maksymalnie rygorystyczne sprawdzenie empiryczne tych hipotez.

Oczywiście w chwili obecnej dokonania A. Malewskiego należą w znacznej mierze do klasyki powojennej socjologii polskiej. Oprócz tego, jak wiadomo, szczególnie w naukach społecznych oprócz autentycznego wzbogacania i rozwoju istnieją zapotrzebowania (mody) na *szczególnie kwalifikowane* teorie. Z tego też powodu zarzuca się niekiedy autorowi scjentyistyczne zauroczenie. Zapomina się przy tym, że z punktu widzenia prawdziwości można oceniać poszczególne twierdzenia, natomiast trudno z sensem mówić o prawdziwości kompleksu dzieł jakiegoś myśliciela całej szkoły naukowej. Zwolennicy irracjonalnego „mitu systemu” (terminologia A. Malewskiego), charakterystycznego np. dla myślenia teologicznego są innego zdania. Wierzą, że nie można przyjąć twierdzeń jednych, a odrzucić innych. W całej rozciągłości dotyczy to także scjentyzmu, którego wiele tez

²⁵ R. Wójcicki, *Metodologia formalna nauk empirycznych*, Warszawa 1974.

²⁶ J. Topolski, *Wstęp*, w: A. Malewski, *O nowy kształt*, cyt. wyd., s. 6.

²⁷ P. Sztompka, *Teoria i wyjaśnianie*, Warszawa 1973.

zachowuje dotąd swą doniosłość²⁸. Przed takimi zarzutami prace A. Malewskiego doskonale bronią się same, mimo że minęło już całe trzydzieści lat od jego przedwczesnej śmierci. Jego ciągła obecność w biografach naukowych najwybitniejszych polskich metodologów świadczy dobitnie o żywotności jego dorobku zarówno na płaszczyźnie poznawczej, jak również inwencyjnej oraz heurystycznej.

²⁸ Zob. wyżej. J. Woleński, *Umiarkowana (poprawiana?) obrona sejentyzmu*, w: H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek (red.), *Racjonalność – nauka – społeczeństwo*, Warszawa 1989.